Kronika Obozu Wędrownego w 1975 roku

Wymiary: 29,5 x 21 x 3 cm

Liczba stron w całej kronice: 180
Liczba stron uzupełnionych: 138
Archiwum Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki

Podstawą tej kroniki jest gruby zeszyt z szarą okładką i kartkami w kratkę. Jednak zarówno okładkę jak i wnętrze wypełniają liczne doklejone materiały słowno-wizualne, które zwykły notatnik zamieniły na księgę pamiątkową. Bogactwo i różnorodność treści, a jednocześnie surowość formy konsekwentnie realizują tytuł z okładki, który brzmi Arte Povera.

Okładka zeszytu jest sztywna, z szarej tektury z zielonym paskiem na grzbiecie. W lewym górnym rogu widnieje przyklejone czarno-białe zdjęcie. Zdjęcie przedstawia wnętrze pałacowe z tapicerowanymi meblami, monumentalnym żyrandolem, kominkiem, parawanem. Ornamenty roślinne, sztukaterie, finezyjne kształty mebli wpisują się w rokokowy styl wnętrza. Mimo czarno-białego zdjęcia, przestrzeń wydaje się być wypełniona złotem. Pod zdjęciem, podpis na niebieskim pasku informuje iż jest to „Muzeum Zamek – Salon Narożny”. To zdjęcie, prawdopodobnie wycięte z albumu, ma nadwyrężone krawędzie, zagięcia i zadrapania na całej powierzchni. Spod fotografii delikatnie wystaje nadruk okładki, którą zakrywa. Pod nią na nadrukowanych liniach ręcznie został zapisany tytuł Arte Povera i podtytuł Nowe Ateny Zachętowskie.

Wewnętrzną stronę okładki i pierwszą kartkę szczelnie wypełnia mapa południowo-wschodniego fragmentu Polski z zaznaczoną trasą obozu m.in. z Tarnobrzegiem, Koprzywnicą, Baranowem Sandomierskim, Mielcem, Dębicą, Rzeszowem, Łańcutem, Przeworskiem, Jarosławiem i Przemyślem. Na mapie wklejone grupowe zdjęcie uczestników i uczestniczek obozu. Na górze dopisek: Aurum nostrum non est nostrum vulgi. Wtręty łacińskie pojawiają się w kilku miejscach kroniki na przykład przy rysunku turystów z wielkimi plecakami i kijami w dłoniach, którzy wspinają się na górę zwieńczoną zamkiem. Pod górą widnieje podpis Ars Magistra Vitae Est.

Środek księgi głównie wklejone materiały: notatki na skrawkach papieru, całe strony opisów, rysunki, obrazy, zdjęcia i pamiątki. Tematyka krótkich notatek ma szeroką rozpiętość. Niektóre odnoszą się do konkretnych wydarzeń, inne do osób. Jedną z kartek wypełniają słowa „Hej ho! Hej ho! Do lasu by się szło”. A inną poezja napotkanych napisów. Obok znajdują się też dłuższe opisy, czasem nawet na kilka stron. To opisy snów, analiza architektury absurdalnej, opisy dziewięciu wernisaży czy podsumowania wyjazdu. Wśród nich najbogatszy jest opis programu obchodów urodzin dwóch uczestniczek i wypisanych życzeń w wersji niemieckiej, angielskiej, rosyjskiej i polskiej, jak również dołączone pokwitowanie odbioru laurki okolicznościowej i bukietu kwiatów.

Szybkie zapiski uzupełniają schematyczne rysunki, komiksy czy wizualne żarty. Szarym ołówkiem, niebieskim długopisem, kolorowymi kredkami. Można tu znaleźć odniesienia do zabytków, podróży pociągiem czy analizę fryzur. Na kolejnych stronach pojawia się także wiele rysunkowych portretów, studiów postaci siedzących, a także szkiców elementów architektonicznych. Nie ma klarownego podziału tematycznego. Sąsiadują ze sobą rysunek kolumny, śpiącego kota i tabliczki na peronie. Jest nawet rysunek wyrzucony przez autora do kosza, a potem wyciągnięty z niego przez modelkę, której podobał się uzyskany efekt, o czym donosi zapisany komentarz.

Wśród ilustracji jest też kilka wklejonych obrazków olejnych i akwareli przedstawiających kościoły i zamki. Zapewne to prace, które powstały podczas plenerów na trasie. Większość jednak nie ma żadnego podpisu. Nie wiadomo co przedstawiają, ani kto jest autorem bądź autorką. Tworzą jedynie wizualną opowieść o kościele wśród bujnej zieleni czy o murach zamku rozświetlonych słońcem.

Kronika ma bogatą dokumentację fotograficzną. Czarno-białe portrety uczestników i uczestniczek, przeplatają się z dalekimi i bliskimi kadrami zwiedzanych budowli. Niektóre zdjęcia uzupełniają notatki czy opisy. Choć w jednym miejscu to opis zastąpił zdjęcie. Pomiędzy portretami jednej fotografii brakuje, pozostały po niej ślady kleju i dopisek „zabrałam osobiście swoje zdjęcie”. Ale kilka stron wypełniają same fotografie, bez osadzonego kontekstu. Czasem w rogu kartki znajduje się lapidarna informacja o miejscu, w którym zdjęcia zostały wykonane. Wśród zdjęć zabytków wyróżnia się kilka większych i kolorowych fotografii. Być może zostały wycięte z albumów albo pocztówek.

Wizualnie szczególnie wyróżniają się wklejone pamiątki. Kilka stron zajmuje pocięta ulotka z zamku w Baranowie z kolorowymi zdjęciami i opisami. Ale kolorystycznie szczególną uwagę przykuwa ulotka z filmu „Dzieje grzechu” na podstawie powieści Stefana Żeromskiego, której bazą jest mocno różowe tło. Zaczyna się od plakatu, który przedstawia namalowaną płaską plamą barwną postać kobiety w ujęciu od żeber z odsłoniętymi piersiami, kapeluszem na głowie i rękami podniesionymi do góry. Dalej kolorowe fotosy filmowe i opisy.

Wśród pamiątek znaleźć można także wklejone opakowanie po bibułkach do tytoniu. W środku papierowego opakowania skrywają się zapiski. To lista produktów (m.in. krem, galaretka, lody, sok) i obliczenia pod kreską, dodawanie i dzielenie. Przy tym opis, który rozpoczyna się od słów „Oto dowód. Rachunek wobec którego szeryf okazał się niewypłacalny”. Ale znaleźć też można kolorowe opakowanie rajstop czy nawet pocięte kawałki szalika podpisane jako dar dla obozu od kelnera z restauracji w Przemyślu.

Tylna okładka odnosi się do przedniej. Tu również na szarym tle widnieją dwa wklejone zdjęcia. Jedno przedstawia Gabinet Zwierciadlany, zbliżony w stylu do Salonu otwierającego kronikę, drugie posąg Diany. Tym fotografiom także towarzyszą albumowe podpisy. Te zdjęcia także są nadwyrężone zębem czasu – mają obdarte krawędzie, naderwane rogi i startą powierzchnią.